Cena 10 gr

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK

Rok II   Niedziela, 28 marca 1937 r.   Nr 9

PROGRAM GOSPODARCZY NOWEGO BURMISTRZA

Pragnąc zorientować się w zamiarach i planach Zarządu Miejskiego w kierowaniu gospodarką miasta na najbliższą przyszłość udaliśmy się po informacje do nowowybranego burmistrza p. Feliksa Niedzielskiego.

Ze względu na to, że wybór na burmistrza nie został jeszcze zatwierdzony przez władze wyższe, jak również i to, że nowoobrany burmistrz uzależnił przyjęcie wyboru od pomyślnego załatwienia dla niego możliwości powrotu na dotychczas zajmowane stanowisko w wypadku opuszczenia stanowiska burmistrza, rozmowa nasza z p. Niedzielskim miała raczej charakter prywatny, a nie oficjalny.

W przeciwieństwie do swego poprzednika nowoobranego burmistrza w ocenie obecnej sytuacji miasta jak również w planach na przyszłość cechuje niezwykła trzeźwość i realizm. Nie rozsnuwał on przed nami fantastycznych obrazów rozwoju i rozbudowy miasta i nie obiecywał jakichś rewelacyjnych posunięć.

Rozmowę zaczęliśmy od oceny obecnej sytuacji miasta. Sytuacja ta, jakkolwiek nie przedstawia się tragicznie, nie należy też do bardzo pomyślnych. Miasto ogromnie zadłużone posiada cały szereg braków: brak kanalizacji, brak dobrych chodników, nie osuszona najbliższa okolica, a miasto poza wpływami z podatków i niezbyt wielkimi wpływami ze skromnych przedsiębiorstw miejskich nie posiada żadnych poważnych źródeł dochodu, w przeciwieństwie do tych szczęśliwych miast, które czerpią znaczne zyski bądź to z dużego przemysłu bądź też ze znacznego majątku miejskiego jak lasy i t. p..

Gospodarka miejska za rok 1936-37 wykaże deficyt przypuszczalnie w wysokości około 100 tysięcy złotych. W kasie miejskiej brak jest pieniędzy na wykończenie szkoły im. Legionów Polskich, na co potrzeba jest około 150 tysięcy zł.

Za najważniejsze swe zadanie w kierowaniu gospodarką miejską uważa nowoobrany burmistrz konieczność zrównoważenia budżetu, stosowanie się ściśle do ram nakreślonych budżetem uchwalonym przez Radę Miejską i niedopuszczanie w żadnym wypadku do powstawania deficytu.

W ścisłym związku ze zrównoważeniem budżetu pozostaje nakaz skrupulatnego wykonywania planu oddłużenia.

Na pierwszym planie prac nowego burmistrza znajduje się wykończenie tak niezwykle potrzebnego miastu wspaniałego gmachu budującej się szkoły powszechnej im. Legionów Polskich. Niestety, fundusze na budowę tego gmachu przewidziane w budżecie miejskim zostały już wyczerpane. Termin zatem ukończenia budowy szkoły zależy od uzyskania pożyczek na ten cel.

Budowa gmachu Gimnazjum Kupieckiego, kanalizacja miasta i inne niemniej ważne prace pozostać muszą narazie tylko w sferze pragnień — na realizowanie bowiem tych przedsięwzięć brak jest funduszów.

Plan swej działalności nowy burmistrz ogranicza zasadniczo do czasu dwu i pół rocznego, po upływie bowiem tego czasu w związku z upłynięciem kadencji obecnej Rady Miejskiej, powinny być zarządzone nawe wybory radnych i wtedy może zajść (choć niekoniecznie zajść musi) zmiana na stanowisku burmistrza.

OD REDAKCJI

W związku z rozgłaszaniem przez p. J. Muszyńskiego, b. dzierżawcę drukarni K. Rybackiego w Łowiczu wiadomości, jakoby redaktor „Polski Narodowej" p. Tadeusz Bączkowski miał zgłosić swój akces do partii p. Koca, stwierdzamy, że wiadomości te są z gruntu fałszywe.

Jednocześnie jeszcze raz wyjaśniamy, że ograniczenie się do poruszania wyłącznie spraw lokalnych zostało podyktowane koniecznością nie narażania się na konfiskaty, na co nie pozwalają nam ograniczone środki finansowe.

Między innymi tygodnik uległ kilkakrotnie konfiskatom właśnie za krytyczne ustosunkowanie się do akcji p. Koca.

Redakcja



WESOŁEGO ALLELUJA

życzy wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom

REDAKCJA

Jak to było na jarmarku?

Jarmark wtorkowy w Wielkim Tygodniu dopisał niezwykle. Od wczesnego rana zapełniać się począł rynek wozami. Szeregi pojazdów salutują domy i ratusz. Czy aby starczy miejsca, bo tyle tego, że hej!... Już umączeni kupcy w jarmułkach macają worki i hałasują. Zapowiada się jak najlepiej. Na chodnikach tłok. Kożuchy ocierają się o pękate kiecki. Lud wali masą na swoje stanowiska. Kobiety na Nowy Rynek, a chłopy na końskie targowiska.

Od południa dopiero wzmógł się handel, bo Łódź i Warszawa zabierają nabiał. Zdawałoby się, że zielone i białe kartki „nie kupuj u żyda" pomogą, a jednak wzdłuż Zduńskiej w sklepach żydowskich kraśnieją kiecki i portki księżackie; „biebuła, lachmus i szablony deseniowe do malowania ścian tylko tutaj możno kupić".

Na Nowym Rynku harmider tłok i ścisk. Ponad wszystkim sterczą pęki kwiatów z bibuły. Bukiety „teróczne" jarzą się wokoło hali obwieszonej sitami, grabiami różnej skali. Wokoło sterty mydła „domowej roboty". Ledwo widać szczyty domów i to oko opatrzności takie wyraźne.

Na ziemi, na bruku natomiast miski i garnki gliniane tłuką się pod nogami „dzieuch" i chłopaków. Tu przecież w pobliżu zbierają się gołębiarze. Pod okapem hali targowej po drugiej stronie zwaliska żelaza. Dzwonią kosy, sierpy i osełki.

Opodal w przykładnym szyku kramy szewskie. Skóra śmierdzi i szuwaks. Wokoło ludzie ze wsi i miasta. Kobiety siedzą jak na grzędzie i sapią w cieniu malowanych skrzyń. Błyszczą jasne, lakierowane szafy i migają lustra. Łóżka, komody zasobne. To stolarze. Korowód straganów z perkalikami żyrardowskimi i żydowskimi omotał tłum zaperzonych szczęściarzy z kartami „Czarna— biała", „na maniane". Lipa... tu chcą wygrać więcej, niźli na loterii.

Doraźnie przegrać można krowę albo i świnię. Łaziki grają „para nie-para" i pożerają wygrane karmelki albo wykradzione zręcznie sery i jaja z koszyków gosposi.

Pełne życie jarmarku dogasa dopiero w południe, kiedy w krzyku i zaklęciach „wynalazców" tłumek odpoczywa i przygląda się próbom. Proszki od wszyściutkich bólów. Igły magiczne do haftowania widoczków i poduszek na kanwie. Klej do zalepiania dziur w skarpetkach; kamień wieczny do ostrzenia brzytwy, „zagraniczny tani i ekonomiczny". Ostrzy się tylko brzytwy — jak gdyby miano golić gołych kupców.

Czyż tak nie jest, bo oto: — co? tyla za tom copkę?

Ny, przecie to nie kapelusz albo koruna! —

I w końcu rozkupiono żarty. Chłopina znika w tłumie, ściągnąwszy baranicę po uszy. Słońce grzeje poprzez kożuchy i wełniaki.

— — — — — — —

Z trzech stron gmachu Starostwa konie, bydło i wozy. Tłok, kurz, zaduch, smród unosi się wolno w powietrze. Pętle powrozów zawieszone na szubienicach powroźników mieszańców i tuziemców. Chomąta, uprząż i pasy świecą lakierowane. Niewielki targ, choć duży ruch. Konie żrą, rżą i zadzierają ogony. Wśród bydła to samo. Miarowe machanie ogonów i ryk.

I towar i kupiec zaglądają sobie w pyski. Jakoś to niewyraźna sytuacja; mało „ogonkowych" i „litkup". Dziś mimo najazdu kupców niektóre koniska zwiesiły łby jakby myślały, o czym ludzie sobie myślą. Kołodzieje toczą spory. „Walanty i brycki" żółte iskrzą się w słońcu.

— — — — — — —

„Żymnna woda, kwas, lemoniada" — drze się szczerbaty żydłak, niosąc w kuble orzeźwiające, słodkie i gęste coctaile. Nie wolno zapomnieć, że w tłumie ogonów i zadów tkwi dotkliwa persona, która ściga amatorów w „trzy karty".

— — — — — — —

Już prawie po obiedzie. I tu i gdzieindziej dźwiga się szafa, a pod nią sapie chłopina. Obok sąsiad trzyma lękliwie wielkie lustro — owiązane chustą. Czekają na „starom". Poszła jeszcze do sklepiku po naftę, sól i „karmelka z wódkom" dla dziecioka. Słusznie. Starsi piją przed odjazdem po bramach i klną przy tym na baby.

Młódź wszelka przepycha się i z rumieńcami leci rączo dc wsi. Zmęczone wracają stadła. Kobita trzyma „licki", chłop kroczy chwiejny obok i baczy na „węglarzy". Ginie węgiel i drzewo.

Ulice zapchane wozami. Ruch i tłok na chodnikach. Ostatnie sprawunki po sklepach. Zator tym razem na mostach. Uśmiecha się zachód. Dudnią obciążone wozy. Jurne konie księżackie parskają raźno. Na wszystkie strony jadą pełne wozy jak tabory... tabory... tabory...

— — — — — — —

Miasto zostaje pod znakiem Świąt Zmartwychwstania.

M. W.

Kalendarzyk historyczny

30-III-1863 Rozstrzelano w Łowiczu Adolfa Schoppe, organizatora żandarmerii powstańczej i Wincentego Bunszusa, żołnierza rosyjskiego.

Muzea

Muzea łowickie Etnograficzne i Historyczne im. Władysława Tarczyńskiego otwarte są codziennie w godz. od 10 — 13 i od 14 — 18.

Według ustalonego zwyczaju oba muzea w pierwszy dzień świąt wielkanocnych będą zamknięte.

Ś. p. Józef Gutowski

Zmarł w Warszawie, o czym doniosły gazety przed tygodniem. Łowiczowi dał się poznać w sposób zaiste wyjątkowy. Gdy bowiem chodziło o zgromadzenie obrazów na wystawę pamiątek po Chełmońskim, zorganizowaną z racji odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci tego artysty, ś. p. J. Gutowski nie żądając, jak inni, specjalnych gwarancyj, wypożyczył z bogatej swej kolekcji obrazy wartości przeszło 200.000 zł. Tym wielkodusznym czynem obywatelskim podkreślił swe stanowisko społeczne, przychylniej się odniósłszy do imprezy niż sama rodzina artysty. Łowicz o tym powinien pamiętać.

Zmarły był znanym w sferach artystycznych mecenasem sztuki, szczególnie wielbił dzieła Chełmońskiego, których posiadał przeszło 60; w zbiorach swych lokował poprostu majątek. Był lekarzem dentystą, człowiekiem skromnym i wysoce kulturalnym. Dom jego był otwarty dla wszystkich. Zbiory znane były historykom, badaczom i miłośnikom sztuki, przedstawicielom państw obcych. Stale mieszkał w stolicy, która straciła w zmarłym człowieka o duszy wielkiej i wielkich dla zachowania kultury polskiej zasług. Cześć jego zacnej pamięci!

Wycieczka dziennikarzy

W dniu 17 b. m. przejazdem przez Łowicz do Liskowa bawiła wycieczka dziennikarzy w Łowiczu. Po spożyciu śniadania w cukierni p. J. Gierasiewicza i zwiedzeniu muzeum Etnograficznego i Historycznego oraz Domu Ludowego wycieczka wyruszyła autokarem o godz. 9 rano do Liskowa w celu zwiedzenia wzorowej wsi spółdzielczej, gdzie w lecie r. b. odbędzie się wystawa. Gości w Łowiczu witał Zarząd Banku Ziemi Łowickiej.

W związku z tym projektowana jest zbiorowa wycieczka lub kilka wycieczek do Liskowa na wystawę z Łowickiego, aby zobaczyć dzieło pracy kilkudziesięcioletniej ks. prałata Blizińskiego i Jego wychowanków.

Gazetka szkolna

Ukazał się pierwszy numer gazetki szkolnej Gimnazjum Żeńskiego i Męskiego w Łowiczu p. t. „Echo szkolne".

Jak napisano w artykule wstępnym: „Gazetka stworzy mocny kontakt młodzieży z rzeczywistością szkolną" — Gazetka ma dać młodzieży „możność ujawnienia swych indywidualnych zdolności i zamierzeń".

Na treść numeru składa się kilka artykułów oraz trzy utwory wierszowane. Poziom artykułów nierówny. Z pośród zamieszczonych prac wyróżniają się dodatnio wspomnienia „Z wycieczki do Warszawy", w których autor omawia pojęcie impresjonizmu.

Młodemu wydawnictwu życzymy dobrych piór i dużej ilości prenumeratorów.

Na studiach zagranicą

Dowiadujemy się, że dr Józef Dutkiewicz, b. prof. Państw. Seminarium Nauczycielskiego w Łowiczu od grudnia ub. r. przebywa w Paryżu jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej celem przeprowadzenia studiów nad stosunkiem państw europejskich do kwestii polskiej w 1830 — 31 r. Dr Dutkiewicz jest uczniem prof. Uniw. Jagiel., znakomitego historyka, Wł. Konopczyńskiego. Łowiczowi dał się poznać dzięki licznym artykułom na łamach „Życia Łowickiego", odczytom zorganizowanym przez grupę „Zrąb" i publikacji o charakterze monograficznym p. t. „Państw. Seminarjum Nauczycielskie im. J. Piłsudskiego w Łowiczu" oraz dzięki cennej pracy doktorskiej, omawiającej poraz pierwszy niewyzyskane dotychczas materiały p. t. „Austria wobec Powstania listopadowego".

Dr Dutkiewiczowi życzymy jak najowocniejszych wyników w jego wielce odpowiedzialnej pracy.

Wszyscy do walki z zalewem żydowskim

Związek Polski Koło w Łowiczu wydał następującą odezwę:

POLAKU!

Walka z zalewem żydowskim jest twoim świętym obowiązkiem.

Powódź słów i rzeki atramentu zostały wylane na papier, by rozbudzić sumienie polskiego narodu. Mimo to wielka jeszcze liczba Polaków robi zakupy w sklepach niepolskich.

Zrób przyrzeczenie, że od dziś nic nie kupisz u żyda.

Patrz! Tyle jest w Łowiczu polskich sklepów: wszystko w nich można kupić tanio i w dobrym gatunku. Polski kupiec nie oszuka cię też na wadze. Jest on przecież twoim bratem, a któż ci milszy brat Polak, czy żyd?

Czyż nie rozumiesz, że tak jak on dziś, ty może jutro będziesz handlował, bo dobro nasze, dobro narodu wymaga, by w miejsce żydowskich sklepów powstały polskie. Na to czekają setki tysięcy biednych robotników i chłopów polskich.

W Łowiczu działa Związek Polski, Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania, który ma za zadanie spolszczenie całego życia gospodarczego.

Zapisz się na członka Związku Polskiego!

Stań w ordynku i ramię przy ramieniu walcz z nami o wyzwolenie Polski z obcego jarzma!

Polaku zbudź się!

Związek Polski

Związek Pop. Polskiego Stanu Posiadania Koło w Łowiczu.

Uwaga: Zapisy na członków Związku przyjmuje i wszelkich informacyj o jego działalności udziela prezes p. T. Bączkowski, Łowicz, 11 Listopada 2.

Napiętnowanie żydolubów

W niedzielę, 21 b. m. rozlepiono w kilku punktach miasta ogłoszenia piętnujące w ostrych słowach osoby kupujące u żydów. W ogłoszeniach tych wymieniono kilka znanych nazwisk, nic też dziwnego, że wydarzenie to wywołało żywe poruszenie.

Z Polsk. T-wa Krajoznawczego

Zestawienie porównawcze wykazuje zwiększoną ilość zwiedzających Muzeum Etnograficzne w Łowiczu podczas 1936 r. I tak było w Muzeum:

w styczniu	308	osób w tym	7	wyciecz.
„ lutym	179	„	4	„
„ marcu	330	„	7	„
„ kwietniu	1682	„	4	„
„ maju	1161	„	29	„
„ czerwcu	8880	„	172	„
„ lipcu	501	„	12	„
„ sierpniu	355	„	4	„
„ wrześniu	250	„	3	„
„ paźdz.	100	„	1	„
„ listop.	75	„	1	„
„ grudniu	115	„	3	„
razem	13.926	„	247	„
zaś 1935 r.	8.579	„	194	„

Największą więc frekwencją cieszyły się miesiące: kwiecień maj i czerwiec. Nie zapominajmy przy tym, że było to podczas roku jubileuszowego 800-lecia Łowicza.

W godzinach otwarcia Muzeum dla publiczności dyżury pełniły wówczas jak i dziś pełnią członkowie sekcji muzealnej i uczennice gimnazjum żeńskiego z Kółka Krajoznawczego, co ma duże znaczenie dla wycieczek. Podczas jesieni ub. r. kustosz Muzeum p. H. Dietrichowa umyślnie zorganizowała pogadanki dla 30 uczennic w celu przygotowania nowego zastępu dyżurnych.

Na ukończeniu jest praca nad skatalogowaniem eksponatów p/g wzoru zaleconego przez Zarząd Główny.

Niebawem dział religijny Muzeum powiększony zostanie o stary krzyż przydrożny ze wsi Sierzniki. Dzięki wydatnej pomocy ks. Karłowicza Muzeum otrzymało kilka wartościowych eksponatów m. in. 2 obrazy malowane na szkle.

Należałoby uchronić od zagłady piękną postać Chrystusa we wsi Sromów lecz Muzeum nie posiada funduszów na postawienie nowego krzyża, zresztą zachodzą narazie pewne sprzeciwy ze strony gromady.

W r. 1936 zbiory muzealne pomnożyły się znacznie dzięki zakupom, a przede wszystkim przejęciu zbiorów zlikwidowanego Ogniska Księżackiego Kultury, Sztuki i Przemysłu Ludowego w Złakowie Kościelnym. A więc przybyły 32 pasy, 5 fartuchów, 5 koszul, 7 przyramek 3 chustki, para rękawek włóczk. 3 pary rękawek białych, czepek dziecinny, 2 sukmany białe, 2 gorsety, 2 pary rękawiczek, 2 pary pończoch, sukienka, 2 kapelusze męskie, 2 koronki, mankiety, wianek ślubny, korale, 2 kołnierzyki, para pantofelków, 4 poszewki, poduszka, „nospa", siennik, 3 wsypy, 2 kapy, łóżko, lampa wisząca, lichtarz, 2 dzbanuszki z jaj, 57 wycinanek, „wysnówka", korbelek, biegacz dziecinny, iglica do sieci, sidła, skrzydlak, sadz na ryby i więcierz, słomianka, plecionka, pęto żelazne, 4 talerze, 2 miski, 2 stoliki, 2 dzbanki, 10 obrazów, zasuwa, zamek drewniany, kołatka, listwa, trójnóżek, grzechotka, bęben, 7 wzorców, 8 jaj wielkanocnych, fotografia „obejścia", kopka, kurek wielkanocny, pułapka na myszy, „koszka", 17 drobnych wykopalisk, 2 kosy, szpadel, „baba" do butów, 3 głowy z gliny i księga pamiątkowa. Kpt. M. Roszkiewiczowie ofiarowali pasiak ze wsi Sierakowice z 1850 r., kupiono zaś 2 obrazy, wycinankę, pająk, korale i wstążkę.

Tak Muzeum osiągnęło imponującą ilość eksponatów, wyrażającą się do dziś w liczbie 1319. Miejmy nadzieję, że zbiory mnożyć się będą nadal ofiarnością i zasługiwać na coraz większe zainteresowanie.

Z Koła B. Wychowańców i Wychowanek Średnich Szkół Łowickich

Apel

Do Szanownych Koleżanek i Kolegów.

Zarząd Koła, dążąc do wykonania uchwały, zapadłej na IV Zjeździe Koleżeńskim w Łowiczu w dniu 21. VI. 1936 r., rozpoczął prace wstępne, zmierzające do ufundowania tablicy pamiątkowej ku czci Kolegi naszego, Profesora historii architektury na Politechnice Warszawskiej i artysty, ś. p. Stanisława NOAKOWSKIEGO, który w latach 1884 — 1886 uczęszczał do Szkoły Realnej w Łowiczu.

Tablica ma być wmurowana na frontowej ścianie budynku gimnazjalnego w Łowiczu i odsłonięta w dniu V. Zjazdu Koleżeńskiego w czerwcu roku 1938, jako w dziesięciolecie śmierci Kol. Noakowskiego.

Zamierzając stworzyć trwały pomnik, który byłby nietylko symbolem uczuć, jakie wszyscy żywimy dla naszego znakomitego Kolegi, ale również i drogowskazem dla przyszłych pokoleń Łowiczan, chcemy wykonanie tej pracy powierzyć utalentowanemu artyście rzeźbiarzowi.

Zamierzenie to jednak uzależnione jest od środków finansowych, jakie uda się uzyskać na ten cel, przeto Zarząd Koła zwraca się tą drogą do wszystkich Szanownych Koleżanek i Kolegów z gorącą prośbą o składanie ofiar na wykonanie wspomnianej tablicy.

Spodziewając się, że nasz apel wywoła w sercach wszystkich Koleżanek i Kolegów zrozumiały oddźwięk, dziękujemy zgóry za najdrobniejszy nawet datek i przesyłamy koleżeńskie pozdrowienia.

Ofiary prosimy przesyłać na konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności № 12.676.

ZA ZARZĄD KOŁA:

prof. inż. M. Bronikowski
Prezes

inż. M. Grundwald
Sekretarz

Odczyt kol. dr inż. Z. Przyrembla

W sobotę, dnia 20 marca 1937 r. w Warszawie w lokalu „Lutni", ul. Sienkiewicza 8 m. 5 odbyło się pierwsze w tym sezonie zebranie towarzyskie dla członków Koła i ich rodzin, na którym dr inż. Zygmunt Przyrembel wygłosił interesującą pogadankę: „O pasach w dawnej Polsce". Pogadanka ilustrowana przezroczami wypowiedziana niezwykle żywo i interesująco

przez tak dobrze znanego łowiczanom z podobnych odczytów prelegenta wzbudziła wielkie zaciekawienie wśród słuchaczy.

Prelegent wszechstronnie omówił historię i znaczenie pasa w kompleksie stroju polskiego, nawiązał do roli, jaką dziś chlubnie pas spełnia w artystycznym motywie dekoracji wnętrza nowoczesnego mieszkania. Ewolucją przecież pasa szlacheckiego jest modna dziś narzuta, kilim, poduszka. Za interesujące i barwne ujęcie tematu słuchacze nagrodzili prelegenta rzęsistymi oklaskami.

Dancing - Bridge

W dn. 30 b. m. w cukierni p. J. Gierasiewicza Oddział Łowicki Koła urządza Dancing - Bridge.

Z Akcji Katolickiej

Poświęcenie sztandaru

W dn. 4 kwietnia 1937 r. odbędzie się w Złakowie Kościelnym uroczystość poświęcenia sztandaru Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet parafii Złaków.

Program uroczystości przedstawia się następująco:

godz. 9.30 zbiórka członkiń K. S. K. w domu parafialnym;

godz. 10 nabożeństwo;

godz. 11 poświęcenie sztandaru;

godz. 12 akademia, którą rozpocznie ks. asystent M. Chojecki;

godz. 12.30 apel A. K. K. i powitanie gości (p. M. Urbankowa), deklamacje, śpiew z udziałem orkiestry;

godzina 13.30 przemówienia. Sprawozdanie z działalności (p. M. Lisowa);

godz. 14.20 uroczyste wbijanie gwoździ;

godz. 15 śniadanie w sali domu parafialnego.

Zebranie

W zeszłym tygodniu odbyło się zebranie druhów K, S. M. M. zastępu w Boczkach pod przewodnictwem druha zastępowego Krawczyka. Obecnych było 22 druhów.

Na zebraniu omówiono przygotowanie programu na uroczystość poświęcenia świetlicy Akcji Katolickiej. Pogadankę na temat: „Służmy Ojczyźnie, a znakiem nam krzyż" wygłosił dh. T. Elerowski z Łowicza.

Następnie odbyło się zebranie druhen K. S. M. Ż. zastępu Boczki pod przewodnictwem dh. zastępowej Krupińskiej. Obecnych było 20 druhen. Druhny w Boczkach także przygotowują się do poświęcenia świetlicy. Pogadankę na temat: „My chcemy Boga!..." wygłosił dh. T. Elerowski z Łowicza.

Obu pogadanek młodzież wysłuchała z wielkim zainteresowaniem.

Sprawozdanie z działalności akcji

Wkrótce zostanie wydane drukiem w formie małej gazetki Sprawozdanie Akcji Katolickiej parafii Kolegiata w Łowiczu za rok 1936 i I kwartał 1937 r.

Podziękowanie

Zarząd parafialnej Akcji Katolickiej przy Kolegiacie łowickiej składa serdeczne „Bóg zapłać" p. E. Balcerowi, członkowi honorowemu K. S. M. M. parafii Kolegiata i wielkiemu przyjacielowi Akcji za ofiarowanie dużej szafy, wartości 60 zł.

Z Sokoła

Zlot Sokoli w Katowicach

W końcu czerwca r. b. odbędzie się wszechpolski zlot sokoli w Katowicach. Praca w gniazdach sokolich wre w całej pełni. Na zlot uruchomione będą specjalne pociągi turystyczne z całej Polski. Z Łowicza pojedzie wycieczka złożona z kilkudziesięciu osób. Szczegóły będą podane w swoim czasie szerszemu ogółowi, gdyż w wycieczce mogą wziąć udział również rodziny członków i osoby z poza Sokoła.

Popis Sokoli

W związku z przygotowaniami do ogólnopolskiego zlotu sokolstwa w Katowicach Gniazdo łowickie urządza popis gimnastyczny w pierwszej połowie kwietnia w sali „Eos". Popis ów pozwoli zorientować się publiczności łowickiej w postępach pracy członków miejscowego Sokoła. Spodziewać się należy, iż społeczeństwo łowickie poprze imprezę powyższą. Szczegóły w afiszach.

Straż honorowa

Zwyczajem lat ubiegłych członkowie Sokoła pełnić będą w mundurach podczas Wielkiej Soboty straż honorową przy grobach Chrystusa w kościołach łowickich. podobnie jak czyni to wojsko, Strzelec, Straż ogniowa.

Święcone w Sokolni

W środę 31 b. m. Zarząd Sokoła organizuje w Sokolni „jajko tradycyjne" dla swych członkow. Czołem!

Zarząd

Zbiory Łowickie do Paryża

Jak osobliwą wartość i znaczenie dla kultury polskiej posiadają zbiory Muzeum etnograficznego w Łowiczu świadczy zwrócenie się listowne z prośbą Komitetu działu polskiego na międzynarodowej wystawie sztuki i techniki o wypożyczenie eksponatów łowickich z zapewnieniem, że będą one poddane specjalnej opiece i ubezpieczone oraz żądaną kaucją obwarowane. Wyborem eksponatów i wysyłką ich zajęłaby się osobiście p. Anna Pawlikowska w Warszawy, etnografka, której powierzono zorganizowanie wystawy folkloru polskiego w Paryżu. Komitet działu zabiega, aby polska sztuka ludowa jak najokazalej i najpiękniej wystąpiła wśród eksponatów z całego świata. Niestety Zarząd oddziału P.T.K. w Łowiczu samowolnie rozporządzać zbiorami nie może, jako że stanowią one własność centralnej organizacji krajoznawczej w Warszawie, Zarządu głównego P.T.K., do którego patenta skierowano.

Przedświąteczna akcja bojkotowa

We wtorek, w dzień jarmaczny, miejscowe Koło Związku Polskiego przeprowadziło ener-

giczną akcję, mającą na celu uświadomienie szerokich rzesz robiących zakupy świąteczne o konieczności kupowania wyłącznie w sklepach chrześcijańskich.

Członkowie Związku Polskiego poza informowaniem jarmarkowiczów, gdzie należy robić zakupy, kolportowali masowo propagandowe ulotki wydane przez poznańską „Samoobronę Narodu", Związek Polski oddział w Warszawie i Związek Polski Koło w Łowiczu. Ogółem rozdano kilka tysięcy ulotek.

Akcja bojkotowa dała poważne rezultaty. W sklepach polskich było pełno. Ilość niepoprawnych dotychczas żydolubów zmalała znacznie.

Żydolubom „smacznego"

W jakich warunkach jest sprzedawane mięso w jatkach żydowskich można obserwować w jednej z jatek na 11 Listopada.

Mięso z jatki bardzo często żydzi przenoszą w rękach, opierając o brudne ubranie do mieszkania wewnątrz podwórka i z powrotem. Po zamknięciu sklepu można zauważyć jakieś podejrzane manewry z mięsem, które z jatki po usunięciu desek w ścianie jest przenoszone gdzieś indziej.

W dnie targowe właścicielka jatki zatrzymuje przechodzące obok z drobiem wieśniaczki i ogląda szczegółowo „obmacując" drób, po czym nie umywszy rąk dotyka się nimi mięsa.

Charakterystyczne, że często jatka jest zamknięta, zaś właścicielka stoi na jezdni i otwiera ją wtedy, gdy zgłosi się jakiś goj, spragniony tego w tak „higienicznych" warunkach sprzedawanego mięsa. Podobno te manipulacje z zamykaniem jatki są podyktowane obawą przed komisją Sanitarną.

W jatce kupują mięso wyłącznie „goje". Smacznego!

KINA

„EOS" — „San Francisco". Typowy film amerykański na dużym poziomie standartowej produkcji. Akcja filmu ma za tło wydarzenie historyczne i kończy się świetnie zrobionym epizodem jednego z największych znanych kataklizmów amerykańskich: trzęsienia ziemi w San Francisco.

Film odznacza się dobrą grą tak wybitnych aktorów, jak Clark Gable i Jeannette Mac Donald, czarująca nietylko grą ale także mile brzmiącym i pięknie wyszkolonym głosem.

„CORSO" — Krew na morzu.

Sklep win i wódek znajdujący się przy ul. P. O. W. 22 jakkolwiek na szyldzie figuruje nazwisko Józefa Zielińskiego jako właściciela sklepu jest sklepem żydowskim.

Sklep win i wódek znajdujący się przy ul. Stanisławskiego 29, a należący do Cała i reklamowany jako sklep inwalidy z armii polskiej jest również sklepem żyyowskim.

Afisze — odezwy wydane przez Zarząd Powiatowy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w związku z obchodem dnia imienin marsz. Piłsudskiego, na których to afiszach umieszczono firmę „Pospiesznej drukarni J. Muszyńskiego" zostały odbite (napewno bez aprobaty zamawiającego) w drukarni żydowskiej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Łowicz, 11 Listopada 2.
Redakcja i Administracja otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 14 do 16.
Poczt. konto rozrachunkowe Nr 1.
PRENUMERATA wraz z przesyłką do domu: miesięcznie gr 40.

REDAKTOR I WYDAWCA: Tadeusz Bączkowski — Drukarnia T. Bączkowski, Łowicz